

W dniach 30 sierpnia do 1 września 2013 roku odbyła się Konferencja Misji Więziennej List do Filemona VIII.

Misja Więzienna organizuje dwa rodzaje konferencji. Konferencje dla usługujących w więzieniach i te zazwyczaj odbywają się na wiosnę w ośrodkach konferencyjnych Służby Więziennej oraz konferencje adresowane zarówno do usługujących jak i do dawnych więźniów i te nazywane są *List do Filemona*. Tytuł zaczerpnięto z listu Apostoła Pawła, który wyraził swą troskę o nawróconego w więzieniu Onezyma.

Konferencje te organizuje dyrektor Misji Więziennej we współpracy z lokalnymi zborami. Tym razem ze zborami Okręgu Południowego.

Poniżej refleksje uczestniczki Natalii Wąsik. Natalia była kilka lat asystentką pastora Wiselki i pomagała mu w organizowaniu kilku przedsięwzięć.

Konferencja List do Filemona VIII w Wiśle

30.08-01.09.2013 r.

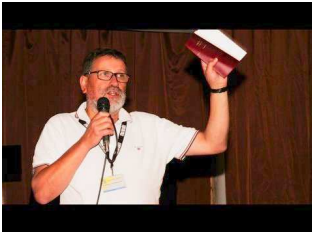
REPORTAŻ

Błogość – po ciężkim dniu pracy dobrze jest usadowić się w samochodzie, zostawić za sobą szarą codzienność i mieć świadomość, że zaledwie kilka godzin dzieli nas od niezwyklej przygody. Mijamy tablicę z napisem Wiślica. W oddali majaczą błękitne zarysy beskidzkich szczytów.

Ale czy my – ja i przyjaciele ze zboru – tylko po to jedziemy, żeby wypocząć w pięknym miejscu? Zaczynam zastanawiać się, dlaczego tak lubię konferencję „*List do Filemona*”, na którą zmierzamy. Przede wszystkim za niepowtarzalną atmosferę, za otwartość



i życzliwość ludzi. Bywałam na wielu konferencjach chrześcijańskich, ale na żadnej nie odczuwałam tak namacalnie, że my – ludzie wierzący – tworzymy dom.



Kiedy pastor Wiselka po raz pierwszy zaangażował mnie do pomocy przy organizowaniu tej konferencji w 2008 roku, myślałam: – „*bez sensu - w więzieniu wielce wierzący, a potem wychodzą i tylko szkodzą*”. Tu nastąpił pierwszy szok. Już pierwszego dnia podczas rejestracji pomógł mi bardzo sympatyczny i uczynny człowiek. Kiedy usłyszałam, że został skazany za poważne przestępstwa, nawrócił się w więzieniu, a teraz na wolności służy Bogu tyle lat, nie mogłam w to uwierzyć. W przeciągu następnych dni poznałam wiele osób z takim świadectwem.

Tegoroczna konferencja jest już ósmą i zapowiada się niezwykle ekscytująco. Po pierwsze, ponieważ zaproszono ciekawych gości: prezbitera Leszka Mochę, pastora Michała Hydzika, Edwarda Loraka oraz Macieja Wilkosza. Jednak, jako stały bywalec *Filemona* doskonale zdaję sobie sprawę, że wartościowe wykłady nie są głównym walorem tej konferencji.



Najważniejszą zaletą *Listu do Filemona* jest to, że byli więźniowie, kapelani więzienni oraz skazani oddelegowani na przepustkę mogą dzielić się

świadczeniami, wspierać się w wierze i modlić się o siebie nawzajem. Co roku są łzy wzruszenia... Co roku ktoś doznaje zachęcenia i wzmocnienia.

Dojeżdżamy przed budynek kościoła Baptystów Oaza w Wiśle. Kościół wybudowano na górcie. Dookoła malownicze Beskidy. Nie ma czasu na podziwianie. Jesteśmy trochę spóźnieni. Już zaczęły się pierwsze świadectwa. Na *Filemonie* zawsze zaczyna się od świadectw!



Aż serce rośnie, gdy się ich słucha. Przed mikrofon wychodzi pastor Adam z Miastka – były więzień: *„na tej konferencji możemy oglądać owoce naszej służby. Każde nawrócenie w więzieniu ma swój ciąg dalszy. Więźniowie to Onezymowie, którzy wracają do naszych zborów!”*

Na scenę wychodzą kolejne osoby:

- *„Nie pamiętam, w jakim zborze byłem tak serdecznie przyjęty jak w więzieniu”.*
- *„20 lat minęło, od kiedy zostałem ochrzczony w Zakładzie Karnym w Wołowie”.*
- *„Ludzie uwikłani w najgorsze grzechy nawracają się. Czy ja stałbym tutaj, gdyby ktoś nie powiedział mi, że Jezus mnie kocha?”.*
- *„bandyci z 25-letnimi wyrokami płaczą, kiedy słyszą o Jezusie”.*

Czas świadectw wieńczy kazanie pastora Leszka Mochy, który nie kryje wzruszenia wystąpieniami uczestników. Wszyscy jesteśmy bardzo wzruszeni.



Po nabożeństwie spóźnieni kierują się na kolację. Dostanie się na stołówkę nie należy do najłatwiejszych, bowiem radosnym powitaniami nie ma końca. Tak minął piątek 30 sierpnia – pierwszy wieczór konferencyjny.

W sobotę budzi nas piękny dzień. Promienie słońca rozpraszają się w przejrzystym strumieniu Wisły. Tak – właśnie tej rzeki! W pobliżu miasta Wisła znajduje się bowiem Barania Góra, z której swój bieg rozpoczyna ta najdłuższa rzeka w Polsce. Zbory Śląska Cieszyńskiego nie mogły wybrać lepszego miejsca na zorganizowanie konferencji.



Po przepysznym śniadaniu niektórzy kierują się na spacer modlitewny, inni zaś dzielą się między sobą świadectwami. Śmiem stwierdzić, że większość uczestników jest niewyspana. I tu po raz kolejny użyję tego samego wyrażenia: „jak co roku” uczestnikom nie starcza nocy, by podzielić się świadectwami o tym, co Pan Jezus czyni w więzieniach.



Po niesamowicie inspirującym kazaniu pastora Lorka z Bielska - Białej podczas porannej sesji (o tym, dlaczego kościół jest pastwiskiem, domem i świątynią jednocześnie) dwóch braci z Białorusi dzieli się świadectwami swojego życia.

Obaj mają niewiele ponad trzydzieści lat. Obaj odbyli kilkuletnie wyroki w zakładzie karnym. A teraz obaj uczęszczają do zborów, mają rodziny i z radością wracają do więzień, by głosić tam ewangelię. Od tych braci dowiadujemy się, jak wielu skazanych oddaje życie Bogu.



Jest nawet kościół w Mińsku, w którym osiemdziesiąt procent przywództwa stanowią byli więźniowie. Czyż to nie wspaniałe potwierdzenie skuteczności ewangelizacji wśród więźniów?



Po południu nad Wisłę nadciąga iście londyńska pogoda. Jednak nie jest ona w stanie ugasić radości i zapału uczestników. Spora część udaje się na spontaniczną ewangelizację na rynek

miejski. Inni spędzają czas na rozmowach, wspomnieniach i dzieleniu się świadectwami.

Na sesję wieczorną przybywają goście – niespełna dziewięćdziesięcioletni brat Mikołaj Hrynko, który przed II Wojną Światową mieszkał na Białorusi oraz brat Michał Hydzik – pastor kościoła w Ustroniu. Mikołaj Hrynko ze wzruszeniem wspomina czas, gdy sam chodził do zakładów karnych w pobliżu Bydgoszczy: *„w całym moim życiu nie byłem tak szczęśliwy, jak wtedy gdy chodziłem do więzienia. Nie byłem tam kaznodzieją, czy nauczycielem – ale byłem przyjacielem”*. Słuchacze nagradzają brata Hrynko gromkimi oklaskami i uściskami.



Po świadectwie nadchodzi czas na usługę. Pastor Michał Hydzik rozpoczyna słowami: *„ Witajcie antyterrorysty! Wiecie, że ten świat jest sterroryzowany przez duchowego bin Ladena – ale wy jesteście antyterrorystami, którzy spadają na zaplecze wroga!”*. Czy możecie sobie wyobrazić, drodzy czytelnicy, jak płomienna jest modlitwa po tak rozpoczętym wykładzie?

Kolejny dzień dobiega końca. Jestem przekonana, że większość uczestników znów będzie niewyspana...

Niedziela przyniosła z sobą dżdżysty poranek. Jednak pochmurne nastroje nie udzielają się uczestnikom konferencji, którzy z zapałem oczekują na nabożeństwo. Rozpoczynamy uwielbieniem, które prowadzi zespół z miejscowego kościoła *Oaza*. Chyba nigdy nie słyszałam starych hymnów chrześcijańskich w tak skocznym wykonaniu – nie ma to jak spędzać czas w towarzystwie górali!



Po uwielbieniu świadectwem życia dzieli się prezbiter Marian Sosulski, który



wspomina, że pierwsza w niezależnej Polsce konferencja dla kapelanów więziennych odbyła się niedaleko stąd – w Cieszynie. Wspomina czasy, kiedy to w 1993 roku podczas obrad Sejmu RP wspomniano, że Kościół Zielonoświątkowy prowadzi dobrą służbę w więzieniach.

Od razu przychodzi na myśl przypowieść Pana Jezusa o „mieście na górze” i o „świecie, którego nie stawia się pod korcem”.

Na koniec wystąpienia prezbiter Sosulski podkreśla istotę służby pośród skazanych: „Nikt tak nie pomoże i nie zmieni jak Pan Jezus Chrystus”.



Konferencję zamyka pełne energii kazanie pastora Macieja Wilkosza ze Skoczowa, który rzuca nam wyzwanie: „gdy Chrystus do nas mówi, musimy pójść za nim na sto procent!”. Jak tu nie iść, kiedy podczas konferencji słyszeliśmy i widzieliśmy jak Jezus zmieniał bandziorów i rzezimieszków w prawdziwe sługi Boże, którzy nie wahają się wkraczać w najciemniejsze miejsca, by nieść ewangelię i dzielić się miłością....

Nierzadko jest tak, że kapelani więzienni przeżywają kryzysy w służbie, gdy długo nie widzą owoców spotkań organizowanych w zakładach karnych lub kiedy stają się świadkami, jak ich podopieczni odwracają się od Boga. Konferencja *List do Filemona* udowadnia jednak, że ta służba ma sens. Radosne twarze ludzi, mimo koszarnej, więziennej przeszłości potwierdzają – ta służba ma sens!

